Ner 88. Kraków, 17 Kwietnia — Niedziela Rok 1881.

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

## Kraków 16 kwietnia.

## Przegląd Polityczny.

Powodzenie, jakiego doznało wprowadzenie ostatniej pożyczki państwowej na giełdę, jest wielkim tryumfem tak dla ministra finansów, jak dla całego ministerstwa. Każde wprowadzenie nowego papieru na giełdę staje się zwykle hasłem obniżenia kursów; tym razem wszakże stało się przeciwnie: wprowadzenie bowiem świeżo wypuszczonej renty wywołało nietylko ogólną zwyżkę, ale znaczne podniesienie ceny renty nawet nad kurs, po którym konsorcyum wprowadzające sprzedać ją zamierzało. Jest to więc niezaprzeczalnym dowodem zaufania, jakie świat finansowy okazuje do programu obecnego ministra skarbu i do stałości ery inaugurowanej przez politykę ministerstwa hr. Taaffego. Oprócz korzyści moralnej, jaką przynosi taki rodzaj przyjęcia świeżej emisyi renty na giełdzie, zdaje się z uwagi, jaką zamieszcza *Wiener Ztg*, że skarb nadto materyalne odniesie korzyści. Jeśli bowiem nieco ogólnikowe wyrażenie się *Wiener Ztg* dobrze zrozumieliśmy, umowa z konsorcyum streszcza się w następujących punktach: Ministerstwo umocowane zostało do wypuszczenia takiej ilości renty, jakiej potrzeba będzie na uzyskanie 50 milionów złr. w gotowiznie. Konsorcyum ofiarowało za rentę 92%, co wymagało wypuszczenia 54 milionów kilkuset złr. Procenta płaci państwo już od marca, a wypuszczenie następuje w kwietniu; zdaje się jednak, że na przypadek wyższego kursu nad 95%, ministeryum wymówiło sobie indemnizacyę potrącanego na giełdzie procentu od 1 marca aż do chwili sprzedaży rent, tak że odebrane dziś 92% bierze skarb *netto*.

Komisye Izby panów Rady państwa rozpocząć mają swe prace jeszcze przed zebraniem się Izby deputowanych po świętach, aby przygotować materyał na pełne posiedzenia, szczególnie zaś sprawozdania o ustawie o ogólnéj sumie podatku gruntowego i o podatku od budynków, których rychłe załatwienie nader jest pożądanem. Komisya prawnicza Izby wyższéj zajmowała się w tych dniach ustawą przeciw lichwie, a mianowicie miała przed sobą projekt ułożony na podstawie zasadniczych uchwał złączonych komisyj prawniczéj i ekonomicznéj. Projekt ten w wielu kierunkach zmienia uchwały Izby deputowanych, a co najważniejsza, iż prawno cywilnym przepisom ustawy o lichwie nadaje obszerniejszą prawomocność wstecz, tj. że przepisy te odnosić się także mają do interesów kredytowych zawartych przed prawomocnością ustawy przeciw lichwie, jeżeli z interesów tych wypływające długi jeszcze w zupełności nie zostały spłacone. Co więcéj, niektórzy chcą iść nawet tak daleko, aby wyroki prawomocne co do takich długów zapadłe, jeszcze raz poddane zostały rewizyi ze względu na prawno-cywilne przepisy ustawy przeciw lichwie. Rozumie się, iż kwestya prawomocności ustawy wstecz da powód do bardzo żywéj dyskusyi tak ze względu na panujące zapatrywanie prawne co do praw nabytych, jak ze względu na skutek praktyczny. Komisya prawnicza ma tylko odpowiednio sformułować ustawę, ostateczna zaś uchwała zapadnie dopiero w połączonych komisyach prawniczéj i ekonomicznéj.

Z powodu odmowy potwierdzenia przez rząd pruski kanonika Lorenzi na administratora dyecezyi trewirskiej, *Germania* sądzi, że rząd niechce bliżej upowodować odmowy swej ani wobec kapituły katedralnej, ani wobec publiczności. Wszelako *Prov. Corr.* pisze właśnie, iż rząd nie znajduje w osobie wybranego rękojmi prowadzenia zarządu dyecezyi w duchu pojednawczym. *Germania* wyciąga z uwag *Post* ten wniosek, że względy strategiczne były powodem odmowy. Zajście to wpłynie na wybory innych administratorów. Kapituła w Fuldzie ma z tej przyczyny zgłosić się do Stolicy św., aby ta mianowała wikarego apostolskiego. *Reichs-Anzeiger* ogłasza zaś rozporządzenie cesarskie mianujące na prośbę biskupa strassburskiego, kanonika Stumpfa, który otrzymał tytuł biskupa *in part. inf.*, koadjutorem biskupim w Strassburgu z prawem następstwa.

Dwa urzędowe dzienniki berlińskie znalazły się w sprzeczności z sobą. *Prov. Corr.* doniosła, że Cesarz Wilhelm wyjeżdża 23go b. m. do Wiesbaden, gdzie zabawi kilkaście dni; *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza temu, twierdząc, że nic jeszcze pod tym względem nie jest postanowionem. Nie przywięzujemy do téj sprzeczności wielkiego znaczenia, ale jak się zdaje, podróż była postanowioną a następnie zawieszoną.

Petycya do ks. Bismarka o ścieśnienie wpływu żydów, pod którą zbierano podpisy, wręczoną została d. 13 b. m. ks. Bismarkowi; liczy ona 255,000 podpisów w 76 tomach, podzielonych krajami niemieckiemi i prowincyami. Organ katolicki *Germania* wcale nie podziela zdania dzienników protestanckich o wielkiéj ważności téj petycyi, któréj nadają one cechę plebiscytu, i dodaje, że stronnictwo jéj nie brało udziału w podpisywaniu téj petycyi.

Cicho w tej chwili o stanie sprawy tunetańskiej, gdyż Izba francuska ma ferye. Ale na radzie ministrów miały się zdarzyć niemiłe zajścia z powodu wytykania błędów administracyi militarnej, jakie się okazały w mobilizacyi. Jak dowiaduje się *Gaz. Kolońska*, rząd francuski nie ma zamiaru rozciągnięcia protektoratu nad Tunisem, lecz chce związać Tunis traktatem, któryby zabezpieczał Algieryę i przyznawał Francyi wpływ na sprawy tunetańskie.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech trwa ciągle, a jest ono w tym kraju chorobą chroniczną, bo powtarza się zbyt często i trwa zwykle długo. Pochodzi to stąd, że stronnictwa nie są ukonsolidowane, lecz podzielone na małe odcienia, które specyalnych swoich interesów nie umieją poświęcić dla dobra publicznego.

Od czasu pamiętnego sporu o jurysdykcyę biskupa w Ticino w posiadłościach sabaudskich, nie było mowy o przyłączeniu kantonu tego do Włoch Dopiero temi dniami deputowany szwajcarski Pedrazzini zagroził w komisyi wyborczej Rady narodowej, że kwestya przyłączenia się kantonu do Włoch może być poruszoną, jeśli Rada lekceważyć będzie życzenia kantonu.

Liga agraryjna odbyła w Dublinie naradę 12go b. m. pod przewodem Parnella; w ogóle wszystkie mowy zwracały się przeciw ustawie obecnie obradowanéj w parlamencie. Zebranie uznało z tego powodu potrzebę utrzymania Ligi dla obrony dzierżawców przed właścicielami. Na zebraniu w hrabstwie Tipperary dowodził znów inny członek Ligi Dillon, że ustawa agraryjna oddaje dzierżawców na łaskę właścicieli i że ustawa nic nie mówi o robotnikach wiejskich dzierżawiących drobne kawałki ziemi. Niemniéj skarżył się, że ustawa milczy o zaległych czynszach, a jest od 100 de 200 tysięcy dzierżawców, którzy zalegają z czynszem ziemnym i ci będą wypędzeni.

Onegdajszy *Journal de St. Petersbourg* poświęca odjeżdżającemu posłowi angielskiemu, lordowi Dufferinowi sympatyczne pożegnanie. Lord Dufferin był tu przysłany — są słowa rządowego organu rosyjskiego — kiedy stosunki między Anglią a Rosyą nie były wcale przyjacielskiemi. Dziś są one zupełnie inne i odznaczają się obustronną przyjaźnią i poważaniem, czego od wielu lat nie było. Pomyślny ten skutek nietylko jest korzystnym dla obu państw, ale także pożytecznym dla cywilizacyi i pokoju. Lord Dufferin mając za sobą takt i rozum, wiele przyczynił się do takiéj zmiany. Petersburg był dla Dufferina dobrym przedsionkiem do Konstantynopola. Przekona on się w stosunkach z naszymi dyplomatami o stanowczo pokojowych, szczerych i lojalnych zamiarach naszego rządu i o życzeniu jego unikania awantur i komplikacyj a zarazem służenia zawsze takim kombinacyom, które obracają się na pożytek postępu i ludzkości na Wschodzie.

Punkt ciężkości w kwestyi wschodniej przenosi się teraz znów do Konstantynopola, a pomyślność dalszego jej przebiegu zależeć będzie od tego, jak się Turcya na zastrzeżenia Grecyi zapatrywać będzie. Turcya skłaniała się, w chęci zachowania pokoju, do znacznych koncesyj, ale zawsze w tej myśli, że Grecya niemi w zupełności się zadowolni i bezwarunkowem przyjęciem ich zrzecze się dalszych pretensyj. Z odpowiedzi greckiej, o ile ją dotąd z ogólnikowych tylko doniesień znamy, tyle na pewne już wynika, że Grecya bierze, co jej obecnie ofiarują, tylko jako zaliczkę na to, co jej także z mniemanego prawa międzynarodowego, przyznanego jej konferencyą berlińską, jak i na podstawie etnograficznych stosunków Turcyi należy się. Pretensye jej sięgają więc bardzo daleko, pytanie zatem, czy Turcya będzie uważać za stosowne wzmacniać siły Grecyi dla przeprowadzenia dalszych widoków na przyszłość.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, mocarstwa, nim z odpowiedzią grecką do Konstantynopola celem umówienia szczegółów oddania odstąpionych prowincyj udadzą, układają się między sobą względem sformułowania sposobu, w jaki Europa na zastrzeżenia greckie zapatruje się.

Odroczenie skupczyny na czas świąt ma nastąpić dnia 16 b. m.

Patryarcha katolicki Koptów w Aleksandryi otrzymał wiadomość potwierdzającą śmierć króla Jana Abisyńskiego. Najstarszy syn poległego króla, Michał, który zaręczył się z córką Menelika, katolickiego króla kraju Szoa, wstąpił na tron ojca. Sądzą, że król Michał z dworem swoim przejdzie na wiarę katolicką. Tyle donosi telegram z Aleksandryi. Dodać tu należy, że Habesz, czyli Abisynia, kraj leżący na południe Egiptu, był już w średnich wiekach chrześcijańskim. Ojciec króla Jana, król Teodor, który także poległ w wojnie z Egiptem, był katolikiem.

---

Gabinet hr. Taaffego zasłużył sobie na wesołe święta. Zwolennicy jego i przyjaciele nie mogą jednak ograniczyć się na zwykłem w tej mierze życzeniu, lecz muszą pragnąć szczerze i serdecznie, aby wesołe, a raczej dobre dla niego chwile przeciągały się daleko po za święta, a przedewszystkiem wszyscy dołożyć powinni starania, aby i nadal można gabinetowi winszować.

Że gabinet w ubiegłej, choć nieskończonej jeszcze sesyi Rady państwa nietylko odniósł widoczne korzyści, ale, co ważniejsza, znaczne położył zasługi, świadczą o tem fakta i to w dziedzinie realnej, w której cyfry rozstrzygają, a tem samem usuwają wszelką wątpliwość i wszelką polemikę. W sprawach bowiem finansowych i gospodarczych ministeryum odniosło zwycięstwa i zaznaczyło swe rządy zdobyczami. Niepamiętne w Austryi, a tak pocieszające powodzenie wypuszczonej przez ministra Dunajewskiego renty, starczy samo jedno za niezbity dowód: jest ono niemało znaczącym postępem i zaznacza tę ważną chwilę, w której obecny system zaczyna wydawać owoce dla państwa i monarchii. Nietylko bowiem operacya z rentą nadzwyczaj korzystnie przeprowadzoną została dla skarbu, ale posłużyła do wykazania zasobów pieniężnych Austryi, ustalającego się kredytu i wzrastającego zaufania do systemu obecnego i ludzi, którzy mu przewodniczą. Inne wnioski rządowe z dziedziny finansowej i ekonomicznej, za pomocą mądrych ustępstw, argumentów rozumnych, energii, a nareszcie wymowy, nietylko nie wywołały przesilenia, ale przeciwnie posłużyły do ustalenia bytu rządu i dobrej jego sławy. Gabinet przepłynął dotąd z rozwiniętemi żaglami przez wszystkie skopuły spraw finansowych i materyalnych. Pozostaje mu na teraz tylko przeprowadzenie ogólnej sumy podatku gruntowego w Izbie panów, a nie wątpimy, że nad namiętnościami stronniczemi przeważą tam zdrowe i dbałe o dobro państwa żywioły, i że w tej ważnej chwili wszystkie znajdą się na miejscu.

Wobec tak widocznych, a mnożących się korzyści, nie ulega wątpliwości, że zaufanie Korony do dzisiejszego systemu i przewodnich w nim ludzi wzmódz się musi, tem więcej, że niezawodnie sympatye jej są po stronie polityki uwzględniającej prawa i interesa wszystkich i opierającej się o pewne zachowawcze, tak pod względem państwowym, jak narodowym zasady.

Tem większą byłoby nieroztropnością stawać na poprzek tego zaufania i tej sympatyi, to jest utrudniać stanowisko korony wobec różnorodnych interesów, prądów i kierunków. Przesadne żądania, wciąż odnawiające się targi kosztem państwa, brak wyrozumiałości, niepotrzebne rozjątrzanie strony przeciwnej, oto, czem dzisiejsza większość mogłaby istotnie zbłądzić, bo pokrzyżować nawet najprzychylniejsze dotychczas usposobienie; ale wtedy musiałaby sama sobie przypisać smutne dla wszystkich następstwa. Wierzymy też, że tego wystrzegać się będzie starannie, i że nie przewróci sama szali w mądrej dotąd trzymanej mierze.

Z małemi wyjątkami z klubu hr. Hohenwarta, prawica czynem, to jest głosowaniem wspierała rząd uczciwie, rozumnie i konsekwentnie, na większość zatem w Izbie spada część zasługi za wzmocnienie i ustalenie zaufania. Lecz zdaniem naszem jeszcze to nie wszystko, a jeżeli obowiązkiem jest prawicy niczem nie utrudniać obecnie zadania koronie, nie mniejszym jest ułatwiać je wszystkiemi siłami i sposobami rządowi, a zatem nietylko czynem, to jest głosowaniem, ale także słowem, bo to pierwszym warunkiem i istotą życia parlamentarnego. Zdaniem naszem, pod tym względem większość dzisiejsza, mianowicie podczas dopiero co zamkniętych obrad, nie okazała się dosyć gorliwą, zwłaszcza w sprawach ogólnego interesu państwowego, i częstokroć pozostawiała gabinet, nie bogaty w mowców, własnym jego siłom, chcieliśmy powiedzieć własnej sile. Przeciwne to jest wszelkim tradycyom i zwyczajom parlamentarnym, przeciwne interesom stronnictwa, a zwłaszcza wspólnej sprawy. Jeżeli nieraz przychodzi się skarżyć na nadużywanie słowa, tym razem można znów powiedzieć, że ze strony większości za mało mówiono, za mało wspierano rząd słowem, choć go niezawodnie wspierano myślą i uczynkiem. Mniemamy, że błąd ten należy naprawić, zwłaszcza w rozprawach budżetowych i że nie można, nie należy, cały ich ciężar pozostawić na jednych barkach, chcieliśmy powiedzieć na barkach gabinetu. Nie wątpimy, że tak w klubie czeskim, jak w klubie hr. Hohenwarta, znajdą się mówcy chętni i znakomici, ale głównie mamy na myśli Koło polskie, które przecież brakiem mówców zastawiać się nie może.

Nie mówiąc już bowiem o czcigodnym prezesie Koła, ma ono takiego niepospolitego mowcę jak p. Smarzewski, a zarazem głębokiego znawcę rzeczy finansowych i ekonomicznych, ma dalej słynnego już z wymowy p. Hausnera, ma p. Jaworskiego, który okazał się wytrawnym, wykończonym szermierzem parlamentarnym, ma znanych z łatwości słowa ks. Jerzego Czartoryskiego, prezydenta Weigla, Dra Euzebiusza Czerkawskiego i wielu jeszcze innych. Nie brak zatem na walczących i mogących walczyć; dziwnem by było, gdyby ich zabrakło w dniach walki. Jeżeli umiano mówić i mówiono wtedy, kiedy nie było nadziei zwycięstwa, o ile łatwiej i przyjemniej występować z nadzieją, a nawet pewnością wygranej. Ale właśnie w takich położeniach apatya, ospałość i milczenie są zgubnemi.

Jeżeli pozwoliliśmy sobie tych kilka uwag, to dla tego, że oceniając istotne zasługi dzisiejszej większości, radzibyśmy, aby wszechstronnie wyzyskała sytuacyę myślą, słowem i czynem. Z chęcią zawsze zapisujemy

---

## Część literacko-artystyczna.

## ALLELUJA!

Wielkie katastrofy wyrywają myśli i rozmowy nasze z powszednich torów, miara oportunizmu tu już niewystarcza, żadna kombinacya nie wskaże wyjścia — zmuszają one nas spojrzeć na chwilę w przepaść lub zwrócić wzrok w niebo.

Pod wrażeniem wypadków petersburskich grono ludzi wyższego nastroju lubo odmiennych odcieni gromadzące się zwykle u sędziwego gospodarza, od tematów z dziedziny sztuki i umiejętności przechodziło w te sfery, gdzie kraina piękna i kraina wiedzy zlewa się w całość syntetycznych prawd, niedocieczonych tajemnic i zatrzymuje się przed tą zasłoną, co kryje przyszłość. Nie będziemy parodyować formy dyalogu, którą w tak mistrzowski sposób odnowił autor „Pogadanek florenckich.“ Streścimy tylko główne problemata, które się tam nasunęły w swobodnej zamianie myśli.

Co się stanie z nami? — jedni pytali, przykuci do kolosu, zamknięci w tem wielkim gmachu więziennem, który się zowie caratem rosyjskim, gdy ten kolos grozi światu nową zagładą, gdy to więzienie chwiać się zaczyna, jaki odłam muru przywali nas, co nas ochroni od wrzącej i niszczącej lawy północnego wulkanu?

To nie zniszczenie, to przeobrażenie tylko — mowili inni — to nie rok 93, ale rok 89 zbliża się w Rosyi. Kolos ma za sobą tysiąc lat i tysiąc lat przed sobą. Rewolucya rosyjska idzie na odwrót rewolucyi francuskiej: tam szli przodem żyrondyści a za nimi jakobini — tu nihiliści żyrondystom północy torują tylko drogę.

Nie — rok 89 był tylko pierwszem słowem ery rewolucyjnej, jego nieunikniomem następstwem rok 93. — ale teroryzm francuski niczem wobec żądz zniszczenia i zagłady, które dojrzały na północy. Tamci mieli ideał może zwodniczy i błędny zakon w prawach człowieka — ci, pałają fanatyzmem zniszczenia dla zniszczenia samego. Pierwiastki azyatyckie, wyniesione gdzieś z niewoli tatarskiej, pozostałe po wędrówkach ludów, co z tych pustych krain wylewały się na świat stary, wydobywają się z głębi, budzi się po długich wiekach duch Atylli i nieda się ująć, ani powstrzymać, dopokąd gruzami nie zasypie Europy.

Nihilizm, mówił dalej pesymista, choć jest kwiatem cywilizacyi rosyjskiej, choć wyrósł z posiewu azyatyckiego, z jakichś ziarn budyzmu rzuconych na grunt schizmy bizantyńskiej, jest zarazem ostatniem słowem rewolucyi europejskiej, wykształcił się i zorganizował w Genewie i w Londynie; wsiąknął w siebie wszystkie pierwiastki rozkładowe epoki; miny, podkopy i bomby pękające w Petersburgu mają ścisły związek z komuną paryską; dynamit z naftą; straszny pożar nie da się zlokalizować, główny krater tego wulkanu na północy, ale jego podziemne kanały sięgają daleko i obejmują całą społeczność europejską. Atylla się budzi, ale nie przyjdzie on już z zewnątrz; powstaje z wnętrza cywilizacyi na jej zniszczenie, nie przyjdzie z oszczepem i na czele barbarzyńskich hord, ale zbrojny w ostatnie wynalazki naukowe zabijania i niszczenia uzbroi w nie stan czwarty.

— Co się stanie z dziełami sztuki, pomnikami przeszłości, przybytkami nauki — zagadnął estetyk; czyliż postęp cywilizacyi, miałby się zatrzymać, a społeczność nowożytna po tak świetnych zdobyczach uledz samobójstwu?

— Nieoszczędzi pomników ta horda, którą najpierw nauczono niszczyć kościoły, przybytków ducha ludzkości nie poszanuje, gdy jej odjęto cześć dla świątyń Bogu poświęconych.

— Co ten zalew powstrzymać zdoła: żadna represya, armja, lub policya. Złamać można przemocą rewolucyę, która walczy na barykadach ale tej co się kryje w podziemiach, co wybucha namiętnością mas tej oręż nie zwalczy, ani policya nie wyśledzi.

— A wielkie prawo postępu panujące nad historyą, a cała potęga cywilizacyi naszego wieku, zdobycze naukowe, które stawiają dziś człowieka na takiej wyżynie, że sam on już sobie wystarcza, że zapanował nietylko nad przyrodą, ale sobie przyswoił i zużytkował wszystkie skarby wszechwieków nadał sobie nowy zakon humanitaryzmu, moralności wyzwolonej, religii ludzkości czyliżby z tego szczytu w chwili własnego tryumfu miałby znów się potoczyć w otchłań barbarzyństwa?

Ale prawo postępu dziejowego ludzkości zwodnicze — niepowstrzymało żadnego z wielkich kataklizmów świata, narody nieraz z wyżyn spadały w bezdeń. Ileż cywilizacyi już runęło w historyi; pokładami leżą posągi geniuszów, pomniki wielkich zwycięstw, chwały i wielkości. Umiejętność, wiedza ludzka, nigdy może nie doszła do tego rozwoju, co dzisiaj. Przyrodzie wykradła wszystkie tajemnice śmierci i zniszczenia i niemal je spotęgowała: człowiek umie skoncentrować siłę gromu w jednej bombie z nitrogliceriną, umie podłożyć wulkan w pudełku z dynamitem, lecz choć Bogu zaprzecza dzieło stworzenia, przeciwstawiając genezie Mojrzesza genezę Darwina, tajemnice stworzenia są wiedzy ludzkiej niedostępne, niezdoła ona tchnąć życia organicznego, choćby w jeden atom, ani wywołać generacyi spontanicznych. Tam gdzie od świata zmysłowego sięga do potrzeb moralnych człowieka i ludzkości lub zagadnień bytu, wydobyć się nie może z hipotezy i experymentu. Wszystkie absoluta na jakie się silił racyonalizm metafizyczny upadały jedne po drugich i niezdołały przeżyć jednego pokolenia. Nie wytrzymały próby wypadków wszystkie teorye i systematy polityczno-społeczne, które szukały potęgi, szczęścia, dobrobytu, harmonii i wolności wyłącznie rozumem ludzkim.

A jednak ta cywilizacya jest wielką i tej nauki zdobycze wspaniałe, gdzież rękojmia ich trwałości, gdzież węzeł co łączy ustrój społeczeństwa nowożytnegp i tarcza co je osłania przed zalewem barbarzyństwa?

Wyższe ideały: poezya, sztuka — dążenie do wolności, wszystko co szlachetne wznosi ducha ludzkiego po nad poziom materyi — ależ pojęcie idealizmu bardzo jest względne, a prąd idealny co unosił poprzednie pokolenia roswiał się, i patrzyliśmy nieraz jak strącał wiele gwiazd błyszczących przed chwilą, które spadały w kałużę, lub zasłaniał je ciemną chmurą materyalizmu. Uczeni powiedzą nam, że instynkta idealne wymarły w dzisiejszem pokoleniu, że potrzeba nowych kataklizmów, aby się odrodziły i zajaśniały meteory jakichś nowych prawd i idealnych celów. My im powiemy, że jest światło, które na chwilę nie zagasło i nieprzyćmione, które znów zapalić może wszystkie te piękne ideały ludzkie — że jest prawda, która nie ulega prawom postępu, bo jest całością w sobie i wystarczy na wszystkie wieki. Prawda bezwzględna objawienia, światło wiary ma się do światła nauki, do piękna, wszystkiego co cywilizacya wydała, co wielkiem i szlachetnem w dążeniach i zdobyczach człowieka — jak słońce do całego systemu planetarnego. Choć słońce skryło się za horyzont odblask jego czyni, że nam są widne księżyc z gwiazdami.

Są ludzie co szanują chrześciaństwo, ale widzą w nim tylko drogę historyczną, którą przebywa duch ludzki w dalszym postępie. Nie chrześciaństwo jest etapą cywilizacyi świata, ale cywilizacya jest tylko cząstką chrześciaństwa jak dzieckiem kościoła jest nowożytna społeczność. Dlatego cywilizacya nasza i nowożytna społeczność ma w sobie pierwiastek niezatracalny, nie ulegnie żadnemu kataklizmowi po wszelkich próbach ma siłę odrodzenia, bo w niej tkwi duch boży, bo w niej żyje Chrystus.

Odwraca się ona często od swego źródła. Z wiekiem odrodzenia zwraca się ku ideałom pogańskiego świata, ale jeszcze ogarnia je okiem wiary i tworzy arcydzieła; w reformacyi chce ściągnąć prawdy przedwieczne i przykroić je do miary ludzkich pojęć; w epoce rewolucyi chce zniszczyć plan boży w rozwoju dziejów i ustroju społeczestw; przez sto lat ostatnich duch rewolucyjny skojarzony z duchem racyonalizmu wysila się, aby Boga z spraw ludzkich wykluczyć, aby ludzkość postawić o własnych siłach. Ostatniem słowem tych usiłowań na polu filozofii rozpacz i system kosmicznego samobójstwa według Hartmanna i Schopenhauera, na polu naukowem brutalny materyalizm ściągający człowieka do poziomu zwierząt, na polu socyalno-politycznem rozkład, z jednej strony wszechwładzy państwa reakcye, z drugiej szaleństwa anarchistów i nihilistów zbrodnicze praktyki.

Ale cywilizacya nowożytna nie przepadnie. Atylla się budzi, bo głowę podniosło neopogaństwo. Ale wszystko, co wielkie i piękne w nowożytności, to ma odblask nieba, poczęte z Chrześciaństwa, więc niezatracalne. I społeczność nowożytna wytrzyma wszelkie burze. Rodzina z instytucyą małżeństwa i władzą ojcowską, własność wolność polityczna tylko tam możebna i trwała, gdzie chrześciańskie pojęcie wolnej woli jej postawiło granice w złem i dobrem.

Nie są to wynalazki ludzkie, ale prawa wrodzone, dziełem Stwórcy nadane, uświęcone dziełem objawienia, utrwalone pracą Kościoła. Gdzie te zasady niewzruszone podstawą budowli społecznej, tam dziś już nawet zatrzymuje się zalew nowożytnych barbarzyńców. Hordy atyllowe nihilizmu zjawiają się tam, gdzie Kościół nie dosięgnął, gdzie schizma bizantyńska połączyła się z azyatyckim posiewem, gdzie rodzina w upadku, własność gminy wspólna, wolność nieznana.

Rewolucya z Zachodu przeszła na Wschód — i tam znajdzie swój kres. Katolicka społeczność polska znów zaporą zasłaniającą chrześciaństwo, zbrojna tylko orężem wiary i tarczą tradycyi stać będzie niezachwianie wobec tej burzy podziemnej.

Życie wiary nie zagasło w społeczeństwach europejskich. Ci co w własnem sercu utracili skarb wiary, z rozpaczą patrzą w tę przepaść czarną, załamując ręce nad skarbami cywilizacyi i bytem społeczenstwa.

Lecz Chrystus zmartwychwstał — i wita Go w świątyniach lud wierny, — On tylko posiada tajemnicę odrodzenia i zmartwychwstania, On zachowa cywilizacyę i społeczność, zapali przyćmione ideały, wskrzesi zdrowie narodów. *Deus sanabiles fecit nationes terrae.* W tę czarną godzinę dziejów śpiewajmy wesoło: *Alleluja!* Chrystus zmartwychwstał!

to, co można umieścić w jej stanie czynnym, ale zdaje nam się, że nie zaszkodzi zwrócić uwagę i na to, co się znajduje w stanie biernym. Zaliczamy do stanu biernego, że większość nieumiała, nie zdołała przyśpieszyć prac Rady państwa, zwłaszcza budżetu, tak że znowu obrady Izby, jak nas zapewniają, przedłużą się najmniej do maja, a Sejmy nie będą zwołane przed wrześniem. A jednak na poparcie rządu słowem, większość, zbyt wiele czasu nie poświęciła, ani straciła. Jeżeli już budżet tak dalece się opóźnił, niechże większość uświetni jego obrady, niech okaże pewną solidarność z rządem, który zasługuje na jej zaufanie, nietylko głosowaniem. Nie idzie nam oczywiście o potop słów, któreby przedłużały tylko rozprawy, ale idzie o to, aby w rozprawach i chwilach ważnych gabinet nie był izolowany i aby w sprawach dotyczących ogólnych interesów państwa, znany dotychczasowy dyalog między opozycyą a słowem rządowem przemienił się w nauczającą i znaczącą dyskusyę, i aby większość nietylko uchwalała sprawy, ale przyczyniała się do wzmocnienia i ustalenia systemu dzisiejszego i zaufania ku niemu. Jeżeli w gabinecie są niedostatki, które i pod koniec obecnych rozpraw ujawniły się, rzeczą większości nietylko zasłaniać je, ale także zastąpić własnemi siłami. Zmian w gabinecie mieliśmy już dosyć, a nowe zdaniem naszem byłyby nader dla wspólnej sprawy niekorzystne a chociażby się okazały koniecznemi, byłyby niebezpiecznemi. O ile też wiemy, wszelkie w tej mierze pogłoski były bezzasadne, i przesądzały sytuacyę, która do zamknięcia Rady państwa pod tym względem nie zmieni się.

---

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.* z bardzo poważnego źródła:

Podczas swego pobytu w Wiedniu hr. Szuwałow był wyszczególniany w najpochlebniejszy sposób przez cały dom cesarski. Cesarz Franciszek Józef ofiarował hrabiemu mieszkanie w Burgu, przydzielił mu straż honorową, przyjmował go dwukrotnie ze wszystkiemi oznakami sympatyi, wreszcie zaprosił go do swego stołu, wraz z całym personalem ambasady rosyjskiej. Przy odjeździe otrzymał hr. Szuwałow, który posiada już od lat kilku najwyższą dekoracyę austryacką, bo order śgo Szczepana, złotą wysadzaną brylantami tabakierkę, ozdobioną miniaturą cesarza.

To wyszczególniające przyjęcie nadzwyczajnego ambasadora Aleksandra IIIgo ze strony dworu wiedeńskiego nie przeszło niepostrzeżenie w Petersburgu i wywołało w naszych rządowych kołach najprzyjemniejsze wrażenie. Ma ono służyć za dowód, że węzeł sympatyi, który łączył obydwa dwory cesarskie za życia Aleksandra IIgo, nie został zwolnionym przez śmierć tego nieszczęśliwego monarchy, i że w skutek nieszczęsnej katastrofy usposobienie, dążące do zachowania tradycyjnego charakteru przyjaźni między obydwoma państwami, raczej wzmogło aniżeli osłabło. Z tego więc stanowiska trudno nie przypisać pobytowi Szuwałowa w Wiedniu pomyślnych skutków.

Również jednak jest pewną rzeczą, że podróż Szuwałowa nie miała żadnych określonych celów politycznych; poświęcona jedynie spełnieniu aktu międzynarodowej grzeczności nie mogła ona mieć żadnej politycznej cechy, z wyjątkiem tej ogólnej, o której na czele listu mówiłem, a już w największym błędzie znajdują się ci, którzy podróż Szuwałowa łączą z tajemniczemi zamiarami Rosyi w sprawie tak zwanego prawa przytułku. Zresztą te zamiary, o których tyle mówią, nie istnieją. Z największą pewnością mogę zaręczyć, że w swoich rozmowach z Cesarzem Szuwałow nawet nie dotknął żadnej z kwestyi tyczącej się prawa przytułku.

Rosya jest świadomą ogólnej solidarności interesów i przekonaną, że ta wspólność interesów prędzej czy później i bez jej interwencyi znajdzie swój wyraz w formie praktycznej, chce więc unikać ze swej strony wszelkiej w tym kierunku natarczywości, gdyż oczekuje rezultatów dodatnich jedynie od ogólnego i powszechnego zrozumienia i należytego ocenienia wspólnych potrzeb. Znany wniosek niemieckiego parlamentu, jedyny pozytywny fakt na tem polu, mógłby służyć za podstawę do mniemania, że ks. Suwarow, chociaż miał tę samą w Berlinie misyę, co Szuwałow w Wiedniu, znalazł tam sposobność do omówienia tego tematu, którym w nierównie wyższym stopniu zajmują się dzienniki, aniżeli gabinety, a zwłaszcza petersburski.

O hr. Szuwałowie w każdym zaś razie, jak już powiedziano, można zaręczyć, że kwestyi tej nie dotykał.

# KORESPONDENCYA „CZASU"

**Wiedeń** 14 kwietnia.

(?) Projekt rządowy do ustawy o kontyngensie podatku gruntowego uchwaliła Izba posłów jak wiadomo 230 głosami przeciw 94, a tem samem wydała wyrok o wartości wszystkich agitacyj, jakie urządzali centraliści, aby tą sprawą przyprowadzić gabinet do upadku. Fakt ten dowodzi tak że niezbicie, że sprawa, którą reprezentanci narodów przyjęli taką większością, musi dobrą być sama przez się; okoliczność zaś, że owi 94 przeciwników z wyjątkiem zaledwie kilku, ani od jednego zagona ziemi nie posiadając, nie opłacają podatku gruntowego, nadaje otuchę, że rząd dzisiejszy śmiało może postępować w uporządkowaniu gospodarstwa państwowego, mając w Izbie w sprawach materyalnych do czynienia z umysłami trzeźwemi. Zasługa za powodzenie tej ustawy należy się ministrowi Dunajewskiemu, gdyż uzbrojony gruntowną znajomością rzeczy, stanął odważnie w obronie sprawy, która tak głęboko zaniepokoiła umysły ludów— i zwyciężył. Zwycięstwo to, usuwając w pierwszym rzędzie ciężar, który dotąd przygniatał rolnictwo, ową pierwszą podwalinę całego dobrobytu i rozwoju państwa każdego, szczególnie zaś Austryi, zapewniło powolne podnoszenie się bogactwa narodowego; równocześnie sięga ono dalej, gdyż wzmocniło wewnętrzne stosunki polityczne państwa, czego najlepszym dowodem, że w owym dniu musiało prezydyum Izby po kilka razy zawiadamiać Cesarza o przebiegu rozpraw. Po takiej porażce umilkły dzienniki centralistyczne, niestarając się ani osłabić zwycięstwa, ani osłodzić losu swym patronom, których cały spryt rządzenia polega na gardłowaniu i podszczuwaniu namiętności ludu przez agitacye kosztowne. Za to sprawa przymusu szkolnego przegrana w Izbie panów, lecz obojętna dla rządu, posłużyła dla piór semickich za pożądaną sposobność do wylania całej żółci, która dziś nawet samego Lienbachera już nie irytuje. Przegrana ta jednak wskazuje na anormalny ustrój czynników parlamentarnych, który zmusza rząd do wysilenia środków, gdy chodzi o ostateczne zapewnienie powodzenia sprawom ważniejszym. Nieprawidłowość ta polega na tem, że rząd w Izbie posłów ma większość, na jaką nie może liczyć w Izbie panów. Tak więc uchwała Izby posłów o kontyngensie podatku gruntowego nie jest jeszcze słowem ostatniem, nad sprawą tą obraduje właśnie komisya podatkowa Izby panów, w której zaledwie 4 członków należy do stronnictwa konserwatywnego. Komisya ta przekazała rzeczoną sprawę do referatu komitetowi składającemu się z bar. Plenera sen., hr. Hoyosa i bar. Tintego, którzy wszyscy trzej są deklarowanymi przeciwnikami dzisiejszego rządu. Trudności, jakie rząd miał do zwalczenia w Izbie panów przy noweli o terminach reklamacyjnych i z powodu petycyi w sprawie podatku gruntowego, są dziś te same jeżeli nie większe przy ustawie o kontyngensie. Komisya i komitet zaznaczyły bowiem już swe stanowisko nieprzyjazne ponownem domaganiem się od rządu dowodów, wyjaśnień i motywów, o których już wszystkie wróble na dachu śpiewają, a to wszystko w tym celu, aby sprawę samą przewlec, utrudnić, a kto wie czy nie pogrzebać! Zamiar ten jednak się nie powiedzie, bo na straży sprawy stoi znowu minister Dunajewski, który nietylko własny wydział dzierży w dłoni silnej, ale dla znakomitych swych zdolności, retoryzmu i prawości charakteru stał się dziś także duszą całego gabinetu, a postrachem przeciwników.

Rada państwa zbierze się po świętach wielkanocnych około 27go b. m. w celu uchwalenia budżetu na rok 1881, ewentualnie w celu uzupełnienia ustawy o kontyngensie podatku gruntowego, gdyby odnośna uchwała Izby posłów w Izbie panów jakiej zmianie uległa.

---

**Wiedeń** 13 kwietnia.

☐ Kwestya Tunisu zajmuje dzisiaj wszystkie umysły. W pewnych kołach politycznych obawiają się nawet, aby z tej małej chmury nie spadł wielki deszcz. Zachowanie się Włoch i Anglii jest bardzo zagadkowe a ogłoszone ostatniemi dniami depesze z 1878 roku rzucają na całą sprawę dwuznaczne światło. Niezaprzeczonem być się zdaje, że nietylko Anglia, ale i Niemcy z Austryą a właściwie ks. Bismark i hr. Andrassy namawiali pana Waddingtona do czynnej polityki w Tunisie.

Anglia, jak dzisiaj powiada p. Salisbury, zapewne tylko przez żart, bo inaczej i być nie mogło ale Niemcy i Austrya z zupełnie innych względów. Najprzód chciano się odwdzięczyć Francyi za jej pomoc w przeprowadzeniu planów bismarkowskich na kongresie berlińskim i dać kompensatę za zezwolenie na okupacyę Bośni i Hercegowiny oraz zemścić się tanim kosztem na Anglii za podstępne kupno Cypru. Polityka ówczesna Niemiec i Austryi odbija się dzisiaj w artykułach urzędowych berlińskich i wiedeńskich dzienników, które cichaczem przyklaskują energicznemu wystąpieniu Francyi i dodają otuchy panu Bartelemy de St. Hilaire. Pomimo to, nie zdaje mi się, aby w dzisiejszych okolicznościach, Francya chciała iść zbyt daleko i cała wyprawa skończy się zapewne na uśmierzeniu Grecyi i wzmocnieniu francuskiego wpływu w Tunisie. O okupacyj wojskowej całego kraju nawet sangwiniści francuscy na seryo nie myślą i prawdę mówiąc nie potrzebują, bo rząd francuski przy rozumnej polityce będzie w stanie za kilka lat opanować Tunis bez rozlewu krwi. Cały handel należy już prawie do Francyi a obsadziwszy granice wojskiem i przeciąwszy kraj kolejami, rząd francuski dopnie, jak powiadam celu. Dzisiejsza wyprawa jest nie tyle objawem chęci, zawładnięcia Tunisem, ile pokazania światu, że Francya gotową jest użyć ostatecznych środków dla oddalenia innych konkurentów i niepozwoli nikomu odgrywać w Tunisie politycznej roli. Cała sprawa, jeśli sobie przypominamy, usunęła się z powodu koncesyi kolejowej, którą Bey nadał pewnemu włoskiemu przedsiębiorcy. Byłem wtedy w Paryżu i widziałem jak opinia publiczna została oburzoną. To manewr angielski! krzyczano, to nowa włoska intryga, trzeba położyć temu koniec. P. Gambetta którego w owym czasie widywałem, powiedział mi z pewnym uniesieniem. Kwestya Tunetańska jest kwestyą czysto francuską, nie uznaliśmy nigdy aby ktokolwiek mieszał się do niej tak samo jak wybyście nie zezwolili gdyby to uczynić chciano w kwestyi Dunaju. Tak myślał cały rząd francuski i pokazuje się że tak myślą dzisiaj francuscy mężowie stanu. Kwestya Tunisu nie jest jeszcze przedmiotem dyskusyi dyplomatycznej, Grecy i nihilizm absorbuje zbyt dyplomatów ale wkrótce można się spodziewać stanowczego w tej mierze kroku ze strony rządu francuskiego.

Co do środków międzynarodowych przeciw nihilizmowi, to, o ile mi się zdaje, Niemcy pójdą odwrotnie, i z wielkiej chmury będzie mały deszcz. Zachowanie się rosyjskich organów urzędowych świadczy o tem, że rozpoczęta w tym względzie kampania nie obiecuje bynajmniej świetnych rezultatów. Wszystko się zapewne ograniczy na srôższej kontroli policyjnej i nic więcej. Węgry tak wzięły do serca wszystkie pogłoski o gotującej się wyprawie dyplomatycznej przeciw prawu przytułku, i wystąpiły przeciw temu tak gwałtownie, że nie podlega wątpliwości, iż w danym razie przyszłoby do scen nader gwałtownych w Izbie, a nawet zwolennicy p. Tiszy opuściliby go w razie, gdyby rząd zamierzał uczynić podobny wniosek. Z tych i innych powodów, jak powiadam; kwestya ta przeszła równie.

W Greckiej sprawie nie mamy żadnych wiadomości. W północnej Albanii miało wybuchnąć powstanie, ale bliższych szczegółów niema i być może, że się wszystko ogranicza na jakiejś demonstracyi jednego szczepu. W każdym razie Turcya ma w swojem rozporządzeniu dostateczną zbrojną siłę, aby módz poskromić powstanie. Co zaś do odpowiedzi greckiej na notę mocarstw, to takowej nie spodziewają się przed otwarciem Izb. Tymczasowe odpowiedzi będą zapewne tylko zwlekać ostateczną decyzyę. Są ludzie, którzy nawet robią przypuszczenia, że sam p. Komunduros nagadawszy się i napisawszy do woli, wystąpi z głośnym dyskursem i przyjmie ofiarowaną mu granicę.

## Sprawy monarchii.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że jenerał Mondel złoży niebawem urząd pierwszego adjutanta Cesarza i powróci w stan czynnej armii. Następcą jego będzie baron Beck, dotychczasowy drugi adjutant, a jego miejsce zajmie jenerał Popp, który przydzielonym był do sztabu jeneralnego jen. Philipowicza i kierował okupacyą Bośni i Hercegowiny.

*Presse* dowiaduje się, że szef sekcyi w ministerstwie spraw zagran. bar. Schwegel przeniesionym został w stan spoczynku, a na jego miejsce ma zostać szefem sekcyi bar. Majer, dotychczasowy poseł w Waszyngtonie.

## Sprawy zagraniczne.

### Rosya.

**(Wykonanie wyroku).** *Presse* w depeszy z Petersburga podaje następujące szczegóły o wykonaniu wyroku:

Rozlepione afisze na rogach ulic doniosły, że wyrok będzie wykonanym o godz. 9ej rano. Tłumy ludu podążyły na plac Semenowski, gdzie stała szubienica i estrada ze siedmiu stopniami. O godzinie 8¾ ukazał się kat nazwiskiem Frolow w prostem ubraniu chłopskiem. Całe rusztowanie, było pomalowane na czarno. Naokoło utworzono czworobok z wojska. O godz. 9ej odezwał się głos bębnów, skazani przybyli na dwóch wozach, w pierwszym Ryssakow i Żelabow, w drugim Perowska, Kibalczyc i Michajłow, wszyscy czarno ubrani, na piersiach mieli tablice z napisem: „*Mordercy Cara*." Skazańcy byli straszliwie bladzi, ale tylko na twarzy Ryssakowa i Michajłowa widać było bojaźń przed śmiercią.

Prokurator Murawiew odczytał wyrok, poczem zdjęto im tablice. Pięciu księży weszło na szubienice i podało im czarny krzyż, wszyscy przyjęli pociechy religijne, pocałowali rękę księży i krzyż. Księża odstąpili, *gradonaczelnik* dał znak, i rozpoczął się ostatni akt tego krwawego dramatu. Podczas wieszania ustawicznie bito w bębny. Po 17 minutach wszystko było skończone. Pogoda była prześliczna. Był to pierwszy dzień wiosenny.

---

**Mianowanie bar. Nikolai ministrem oświaty** nie przez wszystkie organa prasy rosyjskiej przyjęte zostało przychylnie. Cieszą się z tego dzienniki liberalne a objawiają niepokój reakcyjne, czyli tak zwane „zachowawcze", jak *Moskowskija* i *St. Piet. Wiedomosti, Ruś.* i t. d. Powodem zaś i radości jednych i niepokoju drugich dzienników jest ta okoliczność, że bar. Nikolai był przed 14 laty towarzyszem ministra oświaty Gołowina, mógł więc prawdopodobnie przejąć się jego zasadami, które były „liberalne i antiklerykalne". Minister Gołowin w r. 1864—1865 usunął był duchowieństwo od wpływu na wychowanie publiczne, — „jeżeli tedy — rozumują *Mosk. Wiedomosti* — tegoż samego kierunku trzymać się będzie ówczesny towarzysz i doradca Ministra, a teraz minister bar. Nikolai, to może to źle bardzo oddziałać na usposobienie młodzieży, która w czasach obecnych bardziej, niż kiedykolwiek potrzebuje surowej dyscypliny duchownej".

*Strana* zaś, jako organ „umiarkowanych liberałów" wyraża radość z nominacyi bar. Nikolai głównie z tego powodu, że „ponieważ myśl przewodnia rządu zwraca się do liberałów w sferze wychowania publicznego, można się zatem spodziewać, ze i w innych sferach nie stanie z sobą w sprzeczności".

---

**(O Hartmanie).** *Nowoje Wremia* donosi, że w kołach dyplomatycznych w Petersburgu krążą pogłoski o telegramie, otrzymanej przez pewnego dygnitarza rosyjskiego od pewnej osoby, zajmującej wysokie stanowisko w Anglii, iż dla aresztowania Hartmana w Londynie znaleść się może podstawa prawna, ponieważ ten zbrodniarz polityczny złamał warunek pod jakim pozwolono mu mieszkać w Anglii, bo wyjeżdżał samowolnie do Szwajcaryi.

---

**Aresztowano przed kilku dniami w Petersburgu** — jak donosi *Syn Otieczestwa* — niejakiego Iwanczyca-Pisarewa. Jest to zbrodniarz polityczny z kategoryi „propagandzistów", nie mający, o ile dotychczas wiadomo, nic wspólnego ze sprawcami zamachu 13 marca, i wogóle z kategoryą t. z. „terorystów".

---

**O wykryciu całej szajki nihilistów rosyjskich w mieście rumuńskiem Tulczy,** znajdującem się na pograniczu Rosyi, donosi *Mołwa*: Z powodu morderstwa cara w Petersburgu, ci nihiliści urządzili niedawno w Tulczy huczną biesiadę składkową i „byli tak zuchwałymi", że zaproszenia na swój „bankiet tryumfalny" przesłali wyższym przedstawicielom cywilnych i wojskowych władz rosyjskich w Izmaile. Rząd rosyjski czyni starania u rządu rumuńskiego o wydanie rzeczonych nihilistów.

---

**Za kradzież i roztrwonienie pieniędzy,** 36 tysięcy rubli, będących własnością rozmaitych osób prywatnych, aresztowano przed kilką dniami w Petersburgu sędziego śledczego przy sądzie okręgowym, Dietskiego. Dietski wyznaje, że pieniądze te przegrał w karty.

---

**Reforma policyi petersburskiej** ma przyjść wkrótce do skutku. *Strana* donosi, że reforma ta będzie zasadniczą. Ze sfery atrybucyi władz policyjnych ma być usunięte to wszystko, co je dotychczas obciążało i stanowiło zapory w rozwinięciu działalności czysto policyjnej, jak np.: dozór nad porządkiem zewnętrznym i czystością ulic, egzekucya podatków rządowych i miejskich, ściągania długów prywatnych, pilnowanie, aby w magazynach, sklepach i zakładach publicznych zastósowywano się do przepisów handlowych i dyscyplinarnych, i wszystkie podobnego rodzaju czynności, które przejdą do atrybucyi magistratu. Działalność zaś władz policyjnych zredukowaną zostanie wyłącznie do dozoru nad bezpieczeństwem publicznem i do zapobiegania zbrodniom i występkom".

---

**Nominacyą jenerała Mikołaja Ignatiewa** byłego posła do Turcyi, na ministra dóbr państwowych, umieszcza *Prawitelstwennyj Wiestnik* pod d. 10 kwietnia. Były minister Liewen mianowany został członkiem Rady Państwa.

---

**(Z gubernij zachodnich).** *Gołos* umieścił był wiadomość z Kijowa, że skutkiem bezpośrodnim t. z. „rewizyi senatorskiej" w guberniach zachodnich ma być: uregulowanie stosunków agraryjnych między włościanami a właścicielami większych posiadłości, zniesienie „procentowego zboru" (kontrybucyi) obciążającego majątki Polaków i zniesienie Ukazu 10 grudnia, ograniczającego prawa nabywania majątków ziemskich przez osoby pochodzenia polskiego".

*Kiewlanin*, zaprzeczając tym wiadomościom daje *Gołosowi* następującą odprawę: „Mamy powody do twierdzenia na pewno, że z podanych przez *Gołos* wiadomości jedna tylko ma szanse prawdopodobieństwa, mianowicie: uregulowanie stosunków agraryjnych, i to w tem wyłącznie znaczeniu, że zniesione będą serwituty i zarządzony obowiązujący pomiar gruntów: co rzeczywiście jest bardzo pożądanem. Wszystkie zaś inne wiadomości nie są niczem innem, tylko wyrazem pragnień Polaków. Rzeczą jest bardzo naturalną, że pp. Polacy pragnęliby dla siebie rozmaitych dobrodziejstw, ale dla czegoby te dobrodziejstwa miała im udzielać rewizya senatorska? — nie rozumiemy wcale. Czyż doprawdy myślą sobie oni, a z nimi i *Gołos*, że rosyjski senator odbywał rewizyę w rosyjskim kraju w tym celu, aby uczynić zadość pragnieniom pp. Polaków, którzy tu są przybyszami, zniszczyć owoce kilkunastoletniej pracy rusyfikacyjnej rządu i ułatwić pp. Polakom drogę do spełnienia zachcianek i rozpoczęcia znowu w tym kraju knowań szlachecko-polskich. Może pp. szlachcice liczą na to, że mają takich potężnych rzeczników swej sprawy jak p. Wielopolski, lub p. Spasowicz, wówczas, gdy miejscowa ludność rosyjska, t. j. włościanie, nie mają za sobą nikogo. Ale mylą się w rachubach i *Gołos* i pp. Polacy, gdyż rząd nasz nie opuści z pewnością dotychczasowej mądrej drogi politycznej.

---

Na pomnik cesarza Aleksandra IIgo ofiarowali: książę Jusupow 15,000 rubli, bar. Stieglietz 10,000 rubli i ks. Jurjew 3000 rubli.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 16 kwietnia.

Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz przybył dziś rano do Krakowa na święta i stanął w hotelu Saskim.

— **Wielkanoc.** Spóźniona wiosna tegoroczna zawitała wreszcie od kilku dni, chłodzi ją jeszcze niekiedy wiatr wschodni — od Lwowa, gdzie jeszcze, jak donosi *Dz. Polski*, śnieg leży na ulicy kupami. U nas wczoraj i dzisiaj kościoły są przepełnione pobożnymi, a każdy rzuci na tacę mały datek dla ubogich, nad którymi różne zakłady dobroczynne rozciągają opiekę. W niektórych kościołach, jak u Ś. Barbary, Ś. Anny, N. P. Maryi odbywały się wczoraj po południu i wieczór podczas „grobów" muzykalne produkcye celniejszych mistrzów pod przewodem pp. Steibelta, Niedzielskiego i Blaschke.

Jutrzejszy obchód święconego rozpocznie się święconem u delegata Namiestnictwa hr. Kazimierza Badeniego.

— **Ogrzewanie wagonów** na kolei Karola Ludwika ustało począwszy od wczoraj.

— **Kopiec Krakusa.** W r. 1879 w N. 80 naszego dziennika oraz w N. 81 i 83 z t. r. zamieszczone są artykuły w sprawie własności kopca Krakusa. Obecnie od p. Nowackiego, burmistrza m. Podgórza, otrzymujemy odpis rezolucyi sądowej z d. 31 marca 1880 r., obecnie już prawomocnej a wydanej w skutku zgłoszenia się gminy m. Podgórza (z 29 maja 1877 r.) o sprostowanie oznaczenia hipotecznego prawa własności parcelli 479, to jest kopca Krakusa. Sąd powiatowy polecił w wykazie hipotecznym gminy Podgórza zanotować: „ewentualne prawo własności m. Podgórza do owego kopca, na wypadek uprzątnienia i zaniechania szańcu N. 33 przez wojskowość — z tym dodatkiem, że w tym wypadku parcella ta (kopiec) oddaną zostanie miastu bez żadnego z jej strony wynagrodzenia, z zastrzeżeniem jednak podczas istnienia fortyfikacyi na tej parcelli gruntowej wszelkich praw do niej dla skarbu wojskowego, który obowiązuje się kopiec Krakusa jako pomnik narodowy zawsze uwzględniać i bez wszelkiego przyczynienia się gminy m. Podgórza, podczas jego używania na cele wojskowe, w dobrym i porządnym stanie utrzymywać."

Udziela nam również p. Burmistrz m. Podgórza wiadomości, że na prośbę reprezentacyi gminy o rozszerzenie rayonu fortyfikacyjnego od strony południowo-zachodniej wzdłuż gościńca wadowickiego aż do drogi Kapelańskiej; od strony zaś północno-wschodniej gościńca wielickiego aż do wapiennika miejskiego; wreszcie od strony Zabłocia do granicy płaszowskiej, najwyższem postanowieniem z d. 16 listopada 1880 r. rozszerzenie to gmina uzyskała.

— **Wczoraj** po południu pod L. 48 na Kleparzu zapaliły się śmieci w śmietniku, lecz domownicy zaraz ogień stłumili.

— **Możliwe tylko w Galicyi** żartować z czytelników w ten sposób, jak to czynią pewne dzienniki lwowskie. Wiadomo, że *Gazeta Narodowa* przypisuje *Czasowi* zdania i dążenia wprost przeciwne jego zasadom, duchowi i kierunkowi, sprzeczne z tem, co codziennie piszemy, i że w razie potrzeby, giną w jej redakcyi numera *Czasu* z dowodami jej szalbierstw. *Dziennik Polski* zaś od kilku dni nazywa *Czas* „organem Wielopolskiego," kiedy jednocześnie mieni go być słusznie organem Stańczyków i stronnictwa krakowskiego. To już zbyt krzycząca nawet w Galicyi kontradykcya! Dosyć bowiem przypomnieć artykuł hr. Stanisława Tarnowskiego w *Przeglądzie Polskim* o książce p. Lisickiego i powstałą stąd polemikę, aby wiedzieć, że organ Stańczyków nie może być organem margr. Wielopolskiego. Ale prawdopodobnie numer *Przeglądu Polskiego* z artykułem hr. Tarnowskiego, cała stąd powstała polemika wraz z numerami *Czasu*, w których znajdowała się ona także, zaginęły w redakcyi *Dziennika Polskiego* tak, jak w redakcyi *Gazety Narodowej* zaginął numer *Czasu* z listem margr. Wielopolskiego, oraz wszystkie numera *Czasu* dowodzące, że *Gazeta Narodowa* kłamie bezwstydnie ale wytrwale.

— **Hr. Włodzimierz Borkowski,** złożył, jak donosi *Dz. Polski*, godność członka Rady zawiadowczej kolei Czerniowieckiej.

— **Karol Scheibler,** jak donoszą gazety warszawskie, umarł w Łodzi. Schreibler był właścicielem największej w kraju przędzalni. Ogromny ten zakład zatrudniał tysiące rąk, a jego wyroby przynosiły chlubę właścicielowi. Scheibler nie umiał po polsku, lecz dla kraju naszego okazywał wiele przywiązania. Córkę wydał za Polaka, a w dzieciach zaszczepiał miłość dla swej przybranej ojczyzny. Zmarły pozostawił majątek kilkunastomilionowy.

**Proroctwo.** Dziennik rosyjski *Kaukaz* donosi, że turecka gazeta *Stambuł* mieści następujące opowiadanie: „Tłumacz snów Ali-Efendi, przyszedłszy osobiście do naszej redakcyi, pokazał nam numer dziennika *Sabach*, który przed trzema laty wychodził jeszcze w Konstantynopolu. Numer ten, noszący datę 2go grudnia 1876 r., zawiera między innemi wiadomość, że ówczesny poseł rosyjski Ignatiew, wezwawszy do siebie Ali-Efendego, prosił go, aby mu wytłumaczył sen, który miał car Aleksander II, a mianowicie: „śniły się Carowi dwa naraz księżyce, jeden ponury, ciemno-krwawego koloru, a drugi jasny i pełen srebrzystego blasku". Ali-Efendi tak ten sen wytumaczył: „Między Rosyą a Turcyą wyniknie wielka wojna; następnie w Rosyi zajdą groźne zaburzenia rewolucyjne, skutkiem których Car po kilku latach polegnie jako ofiara spisku." Poseł Ignatiew wynagrodził hojnie Ali-Efendego i powiedział mu, że jego tłumaczenie snu prześle natychmiast Carowi do Petersburga."

— **Odważny żyd.** *Minskija Gubernskija Wiedomosti* donoszą, że pewien żydek miał sposobność okazania niepospolitej odwagi w następującym pół-komicznym pół-traicznym wypadku. Pewnej nocy w początku marca, żydek z miasteczka Snowa, Morduch Matusewicz, handlujący skórami, powracał z jarmarku z Klecka (powiat Słucki) na jednych saniach z włościaninem Adamem Bertoszem. O 11ej znaleźli się podróżni w lesie, blisko wsi Chodatowicz, na pograniczu powiatów Słuckiego i Nowogrodzkiego — i właśnie drzemali obadwaj, gdy w tem rzucił się z zarośli na konia ogromny, stary wilk, snać bardzo głodny, bo skoczył odrazu do szyi koniowi, aby go udusić, lecz ten, stanąwszy dęba, podbił wilka pod nogi, skoczył naprzód i nakrył powalonego zwierza saniami. Kiedy następnie zpod pochylających się na bok sani wilk zaczął się wydobywać, odważny żydek Morduch w jednej chwili wskoczył nań jak na konia, schwycił go silnie dwoma rękami za uszy i ścisnął kolanami. Improwizowany wierzchowiec, chcąc się pozbyć jeźdca nieproszonego, zaczął z nim galopować w wzdłuż drogi, gzygzakiem to w lewo to w prawo. Tymczasem przestraszony koń uniósł sanie wraz z włościaninem Bertoszem w przeciwną stronę, tak, że Morduch znalazł się nagle w głuchym lesie sam jeden wierzchem na wilku... Trzymał się jednak dobrze i galopował dalej — i niewiadomo dokądby zajechał, gdyby nie spotkał wypadkiem w drodze sanek z kilkoma chłopami, wracającymi także z jarmarku, którzy na krzyk dziwnego jeźdca: „Zabijajcie wołka!", dognali go, zsadzili, a „wierzchowca" zabili kołami. Mężny żydek nie stracił ani na chwilę przytomności... Zdrów i cały pomagał jeszcze chłopom do włożenia na sanki zabitego wilka, który okazał się tak dużym jak roczne cielę. Wszystkie szczegóły tego wypadku zostały sprawdzone urzędownie.

— **Konna jazda admirała.** Wychodzący w Limie dziennik *Actualidad* donosi o następnem zabawnem zajściu podczas oblężenia Limy: Członkowie ciała dyplomatycznego, którzy się udali do Miraflores, aby ofiarować przy kapitulacyi swoje usługi, wpadli w ogień Chilijczyków. Wkrótce rozeszła się pogłoska, że poseł i admirał angielski, wysiadłszy na ląd zostali zabici. Dowódzca wojennej floty angielskiej dał natychmiast rozkaz gotowości do bitwy. Wojenny okręt angielski wpłynął całą siłą pary do portu w Callao z odpowiedniemi rozkazami uderzenia na flotę chilijską, gdyby się pogłoska potwierdziła. Wysłany z Limy oficer doniósł tymczasem, że pogłoska jest myłną. W spiesznej ucieczce ciała dyplomatycznego w Miraflores, admirał angielski, którego jeździe konnej przeszkadzała znaczna tusza, spadł z konia. Wypadek ten dał powód do fałszywej pogłoski. Rozumie się, że przygotowania wojenne floty angielskiej zaniechane zostały.

### Repertoar Teatru.

W poniedziałek 18go: *Kościuszko pod Racławicami.*

We wtorek 19go: (Pierwszy raz) *Nowy system*, komedya w 2 aktach z hiszpańskiego; *Dramat jednej nocy.*

We czwartek 21go: *Spirytyści.*

W sobotę 23go: (Pierwszy raz na dochód pani Sławskiej) *Popiel i Piast*, tragedya Romanowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 17go kwietnia: *Wielka Niedziela*, Zmartwychwstania Pańskiego; 18go: *Wielki Poniedziałek*; Ś. Apoloniusza m.; we wtorek 19go: ŚŚ. Jerzego b. i Antonii p.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Stabat mater Rossiniego wykonane wczoraj w kościele Śtej Anny pod dyrekcyą p. Niedzielskiego pozwoliło Krakowskiemu Towarzystwu muzycznemu rozwinąć swoje siły z niezwykłem powodzeniem. Utwór ten noszący cechy pochodzenia z głowy kompozytora przeważnie oper, wprawdzie nie zupełnie ma charakter kościelny, za to jednak mieści niepospolite piękności i daje siłom wokalnym pole do popisu. Były też one zebrane w komplecie świątecznym a sola zwłaszcza sepranowe i basowe musiałyby zadowolnić najwybredniejszych słuchaczy. Podniósłszy obok tego wykończony duet sopranu z altem oraz nader poprawne wykonanie chórów i partyj orkiestrowych, możemy śmiało zaliczyć muzykę wczorajszą do produkcyj zaszczyt przynoszących muzykalnym sferom miasta naszego, gromadzącym się w Towarzystwie muzycznem.

(Z teatru). Dyrekcya naszego teatru zajmuje się gorliwie przygotowaniami do przedstawienia pięknego dramatu historycznego Mieczysława Romanowskiego p. n. Popiel i Piast. Kostiumy odpowiednie epoce wykonane są podług rysunków i wzorów malarzy Juliusza Kossaka i Eliasza. Role Popiela odegra p. Żelazowski, jego żony p. Hoffmanowa, Piasta

Rychter. Cały personal teatru bierze udział w przedstawieniu. Z prób dotychczas odbytych rokuje ten dramat wielkie powodzenie.

(Kraków-Zagrzebiowi). Album autograficzne złożone z rysunków oryginalnych naszych malarzy i krótkich artykułów literatów przeważnie krakowskich wydane na korzyść Zagrzebian przez „koło literacko-artystycznego“ w Krakowie ma opuścić prasę w pierwszych dniach po świętach wielkanocnych. Już obecnie drukują ostatni arkusz.

*Przegląd Lwowski* z 15go kwietnia zawiera: „Złota czara;“ „Kilka pytań przyszłości,“ przez Ludwika hr. Dębickiego; „Starożytność ceremonij wielkotygodniowych,“ przez X. Edwarda Podolskiego; „O synodach katolickich w Polsce,“ przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego; „Sprawa obchodu Paschy na soborze Nicejskim;“ „Semen Koreniuk,“ powieść osnuta na wypadkach podlaskich; „Notatki literacko-bibliograficzne;“ „Różności;“ „Listy z Wiednia,“ przez X. Zygmunta Czerwińskiego; „Ze świata katolickiego;“ Kronika.

Warszawskie dzienniki donoszą, że komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Królestwie Polskiem wybrał swoim wiceprezesem na rok bieżący hr. Konstantego Przezdzieckiego.

Z Warszawy donoszą nam, że utalentowany malarz tamtejszy p. Horowitz kończy właśnie portret hr. Andrzeja Zamojskiego, malowany podług fotografii i osobistych wspomnień artysty. Portret ten ma być uderzający podobieństwem tak fizycznem, jak i duchownem. P. Horowitz ukończył także piękny portret p. Ludwika Górskiego.

Treść Nr. 223 **Wędrowca**: Jenerał Józef Chodźko (z portr); Griffitha powieść przez Cashel Hoey (c. d.); Z nad brzegów morza Północnego. Kąpiele morskie Westerland na wyspie Sylt. VI. Kościół w Wasterlandzie przez Henryka Müldnera. (c. d.); Trzęsienie ziemi na wyspie Ischia; Listy z podróży (c. d.); Przez międzymorze Panama, napisał A. Rèclus, z francuskiego przełożył Wł. K. Zieliński (z drzew. c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 4. ark. dzieła „Obrazki z życia północno-wschodniej Afryki„ skreślił J. Finkelhaus.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Wiedeń** 14 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ciągłym braku transakcyj, tendencya stała; not. nom. 31·75—32 złr.

Peszt, 13 kwietnia: 30·25—30·75 złr.— Wrocław, 13 kwietnia: w miejscu 52·50 ofiarow., na paźdz. 52·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 13 kwietnia: w miejscu 52·40 mrk., na wiosnę 53·30 mrk., na maj-czerwiec 53·80 mrk. — Berlin, 13 kwietnia: w miejscu 53·70 mrk., na kwiecień-maj 54·40 mrk., na czerwiec-lipiec 55·60 mrk., na sierp.-wrześ. 56·50 mrk. — Paryż, 13 kwietnia: na ten miesiąc 59·50 frk., na maj 59·50 frk., na maj-sierpień 59·50 fr., na wrzesień-grudz. 57·75 frk.

**Nafta.** Wiedeń, 14go kwietnia: za 100 kilo z dworca z cłem: 17·25—17·50 złr. — Tryest, 13 kwiet.: za 100 kilo bez cła 11·——11·25 złr. — Brema, 13 kwiet.: za 50 kilo 8·— mrk. — Hamburg, 13 kwiet.: w miejscu 7·75 mrk., na kwiecień 7·65 mrk., na sierpień-grudzień 8·10 mrk. — Antwerpia, 13 kwietnia: za 100 kilo 20·50 frk. — Nowy Jork, 13 kwiet.: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 8— ct. pap.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 14 kwietnia. Wiedeń: pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od 10·85 do 11·35 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·42 do 11·47 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·— do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 217·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·50; olej rzepakowy 52·20 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

*Kraków dnia 16 kwietnia przyjechali do hotelu.*

HOTEL SASKI. M. Zyblikiewicz marszałek krajowy ze Lwowa, ks. Z. Czartoryski z Rokosowa, Dr. E. Marczyński, X. prałat S. Morawski, P. Hubel Dobrzański, Dr. F. Helm ze Lwowa, J. Benoowa z Niegowici, K. Czerny z Paryża, J. Czerny Szwarcemberg z N. Sącza, Costi Meyer z Budweis, Dr. K. König z Wiednia, S. Borkiewicz z Pielonki Celina Borzęcka z Litwy, Wł. Siemiński z Kongresówki, Z. Sielski ze Skrobaczowa, W. Mirecki, J. Markusfeld J. Skrzyński z Warszawy, Dr. A. Towarnicki z Rzeszowa.



NADESŁANE.



NADESŁANE.



# Ostatnie wiadomości.

Udzielono nam listy nadeszłe z Petersburga, z których wyjmujemy następujące zajmujące szczegóły:

Cesarz wyjechał do Gatczyny na żądanie hr Melikowa, który obarczony niezliczonemi sprawami, oświadczył, iż nie podoła przy nich czuwaniu nad bezpieczeństwem Monarchy i że Gatczyn pod tym względem daje większe rękojmie i ułatwia zadanie. Cesarzowa, która drży o życie męża, dołączyła swoje prośby do żądania hr. Melikowa. Cesarz osobiście bardzo odważny, obawia się jednej dziś głównie rzeczy, aby nie przypuszczono, że się boi. Dla tego opierał się wyjazdowi do Gatczyna, dla tego twierdzi, iż nie może pod presyą rozpoczynać reform, które, gdyby był wstąpił na tron w innych warunkach, byłby zaraz inaugurował. Hr. Melikow jest stanowczo za reformami i to w kierunku decentralizacyi, autonomii i samorządu i w nich jedynie widzi lekarstwo przeciw złemu, nurtującemu w Rosyi, za ich pomocą tylko, zdaniem jego, położyć można koniec i pokonać spisek. Biurokracya i nepotyzm stawiają mu przeszkody, straszą myślą, iż system hr. Melikowa doprowadzi do federacyi i pozbawi element rządzący dziś supremacyi; istotnie boją się utraty zyskownych posad. Oprócz tego najzaciętszymi przeciwnikami reform są panslawiści i odcień Aksakowa.

Chwilowo przeciwstawiali niektórzy hr. Melikowowi hr. Piotra Szuwałowa, ale myśl ta w najwyższym stopniu okazała się w Petersburgu nie popularną, gdyż twierdzą, że pomimo ślicznych form, hr. Szuwałow to największa reakcya a raczej stagnacya. Istotnie, jak nam donoszono, rządzącą trójką jest Melikow, Milutyn i Abaza. Milutyn jest przeciwny w duchu hr. Melikowowi, ztąd głucha między nimi walka, aczkolwiek dziś wspólnie rządzą, Abaza zaś usiłuje utrzymać między niemi równowagę, jednak przechyla się wyraźnie ku Milutynowi i zdaje się, że hr. Melikow długo nie ścierpi go; jako następcę Abazy wymieniają Bungiego. Jako następcę ks. Gorczakowa, wymieniają posła w Londynie ks. Łabanowa a co nie mało zdziwiło także ks. Teodora Paszkiewicza, który jest szwagrem największego przyjaciela cesarza hr. Woroncowa Daszkowa.

Zaraza rewolucyjna dosięga po części już i wojska liniowego, nie nihilizm, ale owo nieokreślone żądanie zmian, które tak dzielnie przychodzi w pomoc nihilizmowi. Na gwardyę cesarz liczyć może najzupełniej, bo będąc jej naczelnikiem zjednał sobie serca wszystkich, ulubiony jego pułk jest pawłowski. W razie ustąpienia hr. Milutyna opinia publiczna wyznacza na ministra wojny Obruczewa, człowieka młodego i bardzo zdolnego.

Ogromne w ostatnich dniach wrażenie zrobiło śmiałe niesłychanie wystąpienie młodego Sołowiewa o karze śmierci, które opisał nasz korespondent. Było to na zgromadzeniu Towarzystwa słowiańskiego. Najpierw mówił Aksakow a potem Sołowiew. Na ulicach, a mianowicie na placu Siennoj sprzedawano wśród masy drobnej publiczności list „Komitetu wykonawczego“ a nawet kilku grodowym policyantom poprzypinano szpilkami na plecach ten list. Chłopak pewien sprzedawał te listy a gdy go chwycono odparł, iż ktoś mu dał te pisma jakoby dzienniki do sprzedawania. Na Newskim prospekcie istotnie zdzierano z kobiet oznaki żałobne, osoba pisząca ów list sama była tego świadkiem.

Cesarzowa nadzwyczaj przywiązana do męża, w ciągłej jest obawie o jego życie i niejednokrotnie łzami się zalewa. Historya i pogróżki o porwaniu syna są autentyczne. Cesarzowa nie miesza się do polityki, ale zajęta nadzwyczajnie czynnie w kierunku dobroczynności. Za jednem tylko przemawia u męża, to jest za wolnością religijną, bardzo gorąco twierdząc, że nieszczęścia dzisiejsze możnaby przypisać prześladowaniu religijnemu.

Względem spraw polskich, równie jak względem wszelkich innych Cesarz zachowuje jeszcze sfinksową postawę. Usposobienie jednak dla Polaków jest nierównie lepsze. Wrogy ich nieubłagani wściekają się, że w spiskach nihilistycznych nie są skompromitowani i istotnie jest to znane i uznane w Petersburgu.

Studenci polscy najstaranniej unikają wszelkich stosunków z nihilistami, którzy nic a nic nie uczą się, skoro raz wejdą do spisku. Przytaczają słowa zmarłego cesarza w ostatnich czasach: *„Entourez moi de Polonais“.* Dotąd cesarz zdaje się obstawać silnie za hr. Melikowem, którego trzechkrotnego podania się o dymisyę nie przyjął. Hr. Melikow ma zawistnych nieprzyjaciół i fanatycznych wielbicieli. Mówi poprawnie tylko po rosyjsku, po francusku z trudnością; żona jego Armenka źle nawet mówi i po rosyjsku. Hr. Melikow ma jednak formy grzeczne, a wyraz twarzy dziś nadzwyczaj zmęczony, rysy wybitnie oryentalne.

Cesarz obszedł się bardzo delikatnie z ks. Juriewską, prosił, aby pozostała w pałacu zimowym. Ks. Juriewska okazała wdzięczność, lecz postanowiła po uregulowaniu interesów opuścić Petersburg. Pogrążona w smutku nie opuszczała ciała zmarłego męża. Oczywiście, że wpływ ks. Juriewskiej zupełnie ustał, a z nim korzyści, które ciągnął nie jeden, mianowicie za protekcyą przyjaciółki księżnej panny Szebeko, siostry bratowej ks. Juriewskiej, Bazylowej Dołgorukowej, żony gubernatora radomskiego. Za obecnego panowania wszelkie podobne praktyki niezawodnie co się tyczy cesarza ustaną.

W wielkim procesie dostawców armii istotnie p. Spasowicz podjął się procesu niektórych interesowanych, między innemi p. Mańkowskiego, ale dla tego się podjął, że oni są rzeczywiście poszkodowani przez niedotrzymanie zobowiązań ze strony rządu. Wiadomo zaś, że p. Spasowicz nieraz już odrzucił sprawy, które znaczne mogły mu przynieść korzyści, lecz które uważał za wątpliwej uczciwości.

Jako retrospektywne wspomnienie piszą jeszcze, że w ostatnich czasach poprzedniego panowania W. Ks. Konstanty grzecznościami dla ks. Juriewskiej zakradł się w największe łaski Aleksandra II. Mówią że w dniu zamachu hr. Melikow błagał Cesarza, aby nie wyjeżdżał, gdyż wietrzy zamach; przyłączyła się do niego ks. Juriewska ale Cesarz udał się do reitszuli, bo go o to prosił W. Ks. Konstanty, którego jeden z synów miał zdawać raport. Z dzisiejszym cesarzem stosunki W. Ks. Konstantego są najgorsze i to od dawna.

W tej chwili załatwienie wszelkich spraw i interesów zawieszone. Odnosi się to także do kolei Dąbrowa-Dęblin. Temu też zapewne przypisać należy odmowę na Towarzystwo od gradobicia w Królestwie Polskiem, za którem był hr. Melikow a przeciw Ks. Liven z którego ustąpienia wszyscy się cieszą gdyż był powszechnie pogardzony a znanym był jako wróg Polaków.

Wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły:

Ryssakow zeznaniami swojemi wydał ostatecznie współwinnych. Do tej chwili jednak nie wiedzieć kto był ten, który rzucił drugą bombę, od której Cesarz zginął. Jak wiadomo poległ on na miejscu a głowę jego zakonserwowano w spirytusie, lecz dotąd ani nie rozpoznano go, ani nie dowiedziano się kim był i jak się nazywał.

Kostanda jenerał gwardyi znany w Warszawie, gdzie długo przebywał, jest jednym z najbliższych dzisiejszego Cesarza.

Cesarz wciąż otrzymuje od Komitetu rewolucyjnego ostrzeżenia z żądaniami konstytucyi i groźbą, że jeżeli jej nie da, nie doczeka się koronacyi.

W śledztwie Perowska rzekła: „Nigdy niczego się nie dowiecie a najlepszy na to macie dowód, iż Hartmann był w Petersburgu podczas zamachu, a mówię wam to, bo na drugi dzień wyjechał i jest już bezpieczny.“ Perowska wskazała mieszkanie gdzie znajdował się Hartmann i istotnie pokazało się, że był tam pod własnem nazwiskiem czując się pod niem bezpiecznym, gdyż w Petersburgu pełno jest osób tego nazwiska.

Przyczyną usunięcia Makowa stali się Unici, chociaż wcale nie sprawa unicka. Nietylko w Podlaskiem, ale w całej armii Unici nie chcieli składać przysięgi w cerkwiach prawosławnych. Gdy doniesiono o tem hr. Melikowowi pytając co czynić, był zdania, iż w takiej chwili nie należy sporu rozszerzać, lecz że trzeba przedewszystkiem odebrać przysięgę chociażby w kościołach katolickich. Makow zaś na radzie ministrów sprzeciwił się temu w słowach tak wyniosłych, iż tylko mógł ich użyć Cesarz. Hr. Melikow dotknięty do żywego zażądał od Cesarza dymisyi Makowa i otrzymał ją natychmiast. Pokazało się po jego ustąpieniu, że wstrzymywał on setki skarg Unitów przeciw przymusowemu zapisaniu do prawosławia w rodzaju sprawy Malinowskiego.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 16 kwietnia. Według nadeszłych tu depesz z Pragi, nastąpiła już decyzya w sprawie uniwersytetu w Pradze. N. Pan rozporządził postanowieniem z d 11 b. m. taką organizacyę, że odtąd dwie osobne główne szkoły, jedna z niemieckim, druga z czeskim językiem wykładowym pod wspólną nazwą „Carola-Ferdinandea“ istnieć mają. Już dnia 1go października mają wejść w życie wydziały filozoficzny i prawny. Podział uniwersytetu nie będzie poddany pod orzeczenie prawodawcze, gdyż nie rozchodzi się tu o założenie nowego uniwersytetu, ale o dualistyczne urządzenie istniejącego. Natomiast rząd stanie przed parlamentem, jeśli zajdzie potrzeba uzyskania środków pieniężnych ze strony państwa, wszelako słychać, że ofiary pieniężne są tak drobne, iż zaledwie zasługują na uwagę, gdyż na wydziałach prawnym i filozoficznym większa część katedr jest już zaopatrzona w profesorów czeskich.

**Paryż** 16 kwietnia. *Gaulois,* który przeszedł teraz na stronę Gambetty, ogłasza list z Petersburga o polityce zagranicznej rosyjskiej. Nie należy przesadzać, mówi ten dziennik, przedstawiając antypatyę Cara ku Niemcom a jego przychylność dla Francuzów. Przymierze z Francyą nie jest ponętnem dla sfer dworskich w Rosyi z powodu konstytucyi republikańskiej. Car nienawidzi tylko biórokracyi niemieckiej. W tej chwili istnieje zbliżenie się Rosyi do Niemiec, ale jeśli Rosya znów wejdzie na drogę rozwoju pokojowego, interesa zewnętrzne zmuszą ją do zajęcia stanowiska przeciw Austryi, jako przedniej straży posuniętej przez Bismarka nad Bałkanem. Gabinet berliński będzie musiał wtedy wybierać między Petersburgiem a Wiedniem.

**Petersburg** 16 kwietnia. Policmajster nakazał, aby wieczorem wszystkie szynki i piwiarnie dla klas niższych były zamykane.

## Telegramy biura koresp.

**Rzym** 16 kwietnia. Pod względem przesilenia gabinetowego nic nie zaszło nowego. Pogłoski ciągle krążą, że oczekiwać należy utworzenia gabinetu Depretisa.

**Bukareszt** 16 kwietnia. Izba przyjęła ustawę tyczącą się wydalania z kraju cudzoziemców i wychodźców politycznych.

**Konstantynopol** 16 kwietnia. Reuf basza udaje się do Petersburga, aby powitać nowego Cesarza. Posłowie zagraniczni mieli ponowne narady nad dalszym *modus procedendi* w skutku przyjęcia ze strony Grecyi propozycyj, tyczących się granicy.

**Kursa.** — Wiedeń 16-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·60. — Renta srebrna 78·40. — Renta złota 93·70. — 6% Renta złota węgierska 115·90. — Losy z roku 1860 132 75. — Akcye Banku Narodowego 820·—. — Akcye kredytowe 306·50. — Londyn 117·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·29½. — Lombardy 111·50. — Losy 1864 roku 175·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 275·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 162·50. — Anglo-Bank 131·25. Obligacye indemn. galicyjs. 100·25. — Losy prem. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204·25. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·40. Ruble 120·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu świąt Wielkiej Nocy następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek d. 19 kwietnia wieczór.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Klobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 16 Kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 119 40 | 121 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 52 | 1 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 — | 58 — |
| Dukat ważny | 5 48 | 5 60 |
| 20-frankówka | 9 28 | 9 38 |
| Imperyał ważny | 9 55 | 9 70 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 103 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 50 | 101 25 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 93 50 | 95 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 100 50 | 101 75 |
| 6% listy „ banku hipot. | 103 — | 104 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 102 — | 105 — |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 — | 101 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 94 50 | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 50 | 103 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 50 | 107 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 50 | 99 75 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 50 | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 273 — | 275 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 181 — | 183 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 296 — | 308 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 21 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 — | 26 — |

(we Lwowie za 100 złr. w.a.) — (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) — (rub. i kop.)

**Wiedeń** 14 Kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 45 | 76 60 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 15 | 78 30 |
| 4% „ złota | 94 — | 94 15 |
| 4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 121 75 | 122 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 131 90 | 132 40 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 133 25 | 133 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 175 75 | 176 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 173 50 | 174 50 |
| Losy Como-Renten | 27 — | 28 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 104 75 | 105 75 |
| Bukowińskie „ „ | 98 — | 99 - |
| Galicyjskie „ „ | 100 — | 100 40 |
| Morawskie „ „ | 103 75 | 104 75 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 50 | 106 50 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 75 | 105 75 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 96 80 | 97 20 |
| Węgierskie „ „ | 97 80 | 93 30 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 95 75 | 96 25 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 131 75 | 132 25 |
| 6% Renta węgierska złota | 115 90 | 116 05 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 93 75 | — — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 130 — | 130 50 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 244 50 | 245 25 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 305 70 | 305 90 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 281 25 | 281 75 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 215 50 | 216 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 785 — | 792 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 825 — | 827 — |
| Unionbank . 100 „ | 128 60 | 128 90 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 136 25 | 136 75 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 128 20 | 128 40 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 173 25 | 173 75 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 583 — | 584 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 208 — | 208 25 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 187 50 | 188 — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 180 — | 181 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2330 | 2335 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 189 25 | 190 25 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 274 25 | 274 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 145 — | 145 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 181 25 | 182 25 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 204 50 | 205 — |
| „ Lit. B. 200 „ „ | 244 50 | 245 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 165 50 | 166 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 163 75 | 164 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 302 — | 302 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 111 50 | 112 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 261 — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 165 50 | 166 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 161 75 | 162 25 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 167 50 | 168 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 116 25 | -- — |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 101 25 | 101 50 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 100 — | — — |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 106 50 | 107 50 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 100 50 | — — |
| 5½% „ złote 36 lat | 96 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 94 — | 94 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 100 80 | 101 30 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 100 80 | 101 30 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 103 40 | 103 80 |
| 6% „ „ Włośc. „ | 101 60 | 101 80 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 103 65 | 103 80 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 50 | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | 99 25 | 100 — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 102 20 | 102 80 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 94 25 | 94 75 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 95 — | 95 50 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 92 50 | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 99 — | 99 25 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 99 — | 99 25 |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 102 30 | 102 70 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 102 — | 102 50 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 102 50 | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 101 75 | 102 25 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 106 — | 106 50 |
| „ wal. austr. | 101 25 | 101 75 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 107 50 | 108 25 |
| „ poż. 14 milion. 1872 | 103 75 | 104 25 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 104 75 | 105 75 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 40 | 102 70 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 102 25 | 102 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 104 50 | — — |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 104 50 | 105 — |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 104 — | 104 50 |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 96 70 | 97 — |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 95 — | 95 25 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 99 80 | 100 20 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 96 10 | 96 70 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 102 70 | 103 — |
| „ Lit. B. . 200 „ „ | 102 50 | 102 80 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 119 50 | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 99 60 | 99 90 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 99 — | 99 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 114 — | 114 50 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 90 -- | 90 50 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 175 — | — — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 128 — | 128 50 |
| „ . 200 złr. 5% | 114 — | 114 50 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 25 | — — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 93 20 | 93 50 |
| „ II Em. 200 „ „ | 90 30 | 90 60 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 30 | 91 00 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 109 90 | 110 30 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 96 — | 97 -- |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 91 — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 112 — | 112 50 |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 122 50 | 123 — |
| „ Węgierskie „ 100 | 115 50 | 116 — |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 24 75 | 25 25 |
| Kredytowe . złr. 100 | 182 75 | 183 25 |
| Clary . złr. 42 | 41 50 | 42 — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 106 75 | 107 50 |
| Inszpruku „ 20 | 25 — | 25 25 |
| Keglewicha „ 10½ | 17 50 | — — |
| Krakowskie „ 20 | 20 25 | 20 75 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 42 25 | 44 — |
| Palffy „ 42 | 40 — | 40 50 |
| Rudolfa „ 10½ | 19 — | 20 — |
| Salma „ 42 | 50 75 | 51 75 |
| Salzburgskie „ 20 | 22 — | 22 50 |
| St. Genois „ 42 | 45 75 | 46 25 |
| Stanisławowskie „ 20 | 28 50 | 24 50 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 128 50 | — — |
| 4% „ „ 50 | 65 50 | — — |
| Waldsteina „ 21 | 31 50 | 32 50 |
| Windischgrätza „ 21 | 39 25 | |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 53 | 5 55 |
| 20 frankówki | 9 31 | 9 32 |
| Imperyały rosyjskie | 9 61 | 9 63 |
| Funty szterl. angielskie | 11 77 | 11 82 |
| Liry tureckie złote | 10 63 | 10 65 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 55 | 57 60 |
| Rubel papierowy za 100 | 120 50 | 121 — |

**Lwów** 14 Kwiet.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 300 — | 304 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 40 | 101 40 |
| 4% „ „ „ „ | 93 75 | 94 75 |
| 5% „ „ „ 37-letnie | 100 40 | 101 40 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 103 30 | 104 30 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 102 — | 103 25 |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 99 75 | 100 75 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 102 75 | 104 -- |

**Warszawa** 15 Kwiet.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — | — | — | — |
| kupon | — | — | 124 | |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — | — | 99 | 40 |
| kupon | — | — | 155 | |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 86 | 40 |
| kupon | — | — | 147 | |

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*